

# Represje na Litwie oburzyły Brukselę

dr Bogusław Rogalski

Do Brukseli dochodzą coraz bardziej niepokojące informacje dotyczące złego traktowania polskiej mniejszości na Litwie. Traktowania niezgodnego z europejskimi standardami, wszak dewizą Unii Europejskiej jest hasło "Zjednoczona w różnorodności".

## ADVERTISEMENT

Miejsce na Twoją reklamę

468x60px



Litewskie podejście do wieloetniczności jest tak bardzo anachroniczne, tak pełne uprzedzeń i kompleksów oraz trącające szowinizmem, że część europarlamentarzystów zamierza podjąć oficjalne kroki w tej sprawie. Sytuacja na Litwie jest o tyle niepokojąca, że Litwa od 1 lipca tego roku przejmie przewodnictwo i ster Unii na sześć miesięcy.

Na Litwie wciąż trwa rażące naruszanie praw polskiej mniejszości narodowej. Oprócz zamachu na polską oświatę na Wileńszczyźnie, zakazu pisowni nazwisk w formie oryginalnej, doszło do zaostrzenia działań przeciwko społeczności polskiej wymierzonych w używanie dwujęzycznych tablic informacyjnych nawet w tych gminach, gdzie mniejszość polska stanowi 90 % ogólnej liczby mieszkańców. Wspomnę tylko, że w rejonie sołecznickim Polacy to 80 % mieszkańców a w rejonie wileńskim 60 % mieszkańców. Oba samorządy lokalne zarządzane są przez samorządowców należących do polskiej mniejszości na Litwie.

W ostatnim czasie doszło do niezgodnych ze standardami europejskimi działań administracyjno - egzekucyjnych wszczętych wobec dyrektorów obydwu rejonów. Nałożono na nich wysokie grzywny za nie usuwanie dwujęzycznych tablic z nazwami ulic wiszących na prywatnych domach mieszkańców (sic!). Na panią Lucynę Kotłowską, dyrektor rejonu wileńskiego, sąd administracyjny wielokrotnie nakładał grzywnę w wysokości do tysiąca litów. Wszystko to na wniosek przedstawiciela rządu litewskiego. Obecnie, w wyniku działań pełnomocnika rządu RL oraz komornika, sąd administracyjny zażądał od pani dyrektor informacji o jej sytuacji finansowej i majątkowej po to, aby nałożyć karę 1000 litów za każdy dzień (!) zwłoki w wykonywaniu nakazu usuwania dwujęzycznych nazw ulic z domów mieszkańców rejonu. Kara ma być wyegzekwowana z majątku osobistego dyrektor administracji samorządu rejonu wileńskiego. Sytuacja przybiera dramatyczny obrót, gdyż jest to rodzaj represji i zastraszania polskiej społeczności, jest to także próba finansowego niszczenia osób pełniących funkcje samorządowe. Podobne kroki administracyjne wszczęto wobec pana Bolesława Daszkiewicza, dyrektora administracji samorządu rejonu sołecznickiego.

Ta wyjątkowa jak na Unię Europejską sytuacja narusza standardy europejskie w dziedzinie ochrony praw mniejszości narodowych zawartych między innymi w Konwencji Ramowej RE o Ochronie Mniejszości Narodowych, Europejskiej Karcie Języków Regionalnych lub Mniejszościowych oraz w traktacie polsko - litewskim. Jest też jaskrawym przykładem dyskryminacji na tle narodowościowym. Przypomnę, że mniejszość litewska w Polsce cieszy się szerokimi przywilejami, z używaniem dwujęzycznych nazw miejscowości włącznie. Pokazuje to właściwe podejście Polski do spraw mniejszości narodowych. Po stronie litewskiej takiej wzajemności brakuje.

W kularach Parlamentu Europejskiego powszechną staje się opinia, że tę sprawę należy poruszyć podczas litewskiej prezydencji. Czy kraj łamiący prawa mniejszości narodowych i nieprzestrzegający standardów europejskich ma moralne prawo do sprawowania przewodnictwa w całej Unii? Jestem pewny, że ta sprawa stanie na forum Parlamentu. Jestem też przekonany, że krzywda wyrządzona polskim

samorządowcom zjednoczy wokół nich ludzi dobrej woli, którzy wesprą ich duchowo i finansowo do czasu, gdy zakończy się dyskryminacja, a zawita normalność na Litwie.

**Dr Bogusław Rogalski, politolog**  
**Doradca EKR ds. międzynarodowych**